

Pamiętniki Mickiewicza

Władysław Mickiewicz. Pamiętniki. Tom I. 1838—1861. Z portretem autora. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1926; str. 454 i 2nl.

Żalować należy, iż Władysław Mickiewicz przedsięwziął pisanie pamiętników w bardzo późnym wieku. Mimo całą świeżość i jasność umysłu, jaką zachował do końca dni swoich, pamiętniki noszą wszelkie cechy starości, i uważny nawet czytelnik z trudnością przeciera się przez las nieuprządkowanych faktów. Prócz pomieszania chronologicznego znajdują się tu rzeczy podługne obok innych ważnych, albo nawet przed najważniejszymi, pierwszorzędne anegdoty o bok dowiecipów powtarzanych z drugiej ręki (nieśmiertelna historyjka o śpiewaczu ce Grisi, którą w niejednych znajdujemy wspomnieniach), materiały z pierwszego źródła lub też przytaczane całe strony wydanych już listów (Cavoura, pp. Circuit). Nie bacząc na te wady, które odrazu rzucają się w oczy, pamiętniki Mickiewicza są ciekawą i wartościową książką. Stosunek Władysława do oja odgrywa tu prawie uboczną rolę. Może nawet za mało dowiadujemy się szczegółów z życia autora „Pana Tadeusza”: syn zdaje się nie rozumieć tego, że każdy drobiazg może mieć dla nas rewelacyjne znaczenie. Genjalna inteligencja takiego Norwida, dając nam w „Czarnych kwiatach” opis obiadu Słowackiego, „z zupy i pieczonki kury składającego się”, lub „futerka wyartego, szaraczekowym suknem powleczonego” pana Adama — utuliła w oczach naszych niezmiernie ostro ludzkie rysy życia tych pół-bogów.

Najciekawszymi kartami „Pamiętników” są te, gdzie odbija się praca niestrudzonego żywota wielkiego liberata, wychowanego na tradycji czterdziestych lat ubiegłego wieku. Niezmordowany, niezłomnie niezrażający się demokratyzm Władysława Mickiewicza żywy był do ostatnich chwil jego, kiedy to z radością witał przewrót majowy. Piłsudski przypomniał mu wielkie figury wodzów demokratycznych, dyktatorów myśli, o których oceał się w młodości: Garibaldiego, Kossutha. Historia pisma „Espérance”, wydawanego w Genewie a poświęconego obronie sprawy uciśnionych ludów, głównie Włoch, Polski i Węgier, — to jeden z najszlachetniejszych i w swej idealistycznej szlachetności bynajmniej nie bezowocnych porывów. Śmiałość i szczerść działania Władysława Mickiewicza i jego przyjaciół wzbudzają prawdziwy podziw.

Talent dosadnej charakterystyki, jaki

bez wątpienia posiada autor, zaprawiony jest sporą dozą złośliwości. Michelet, Quinet, Lamartine wychodzą z pod jego pióra bardzo „en pantoufles”. Szkoda, że — jak sam autor w przedmowie powiada — okoliczności nie sprzyjały ogłoszeniu trzech sporych tomów po francusku. Sądzę, że szereg wybitnych osobistości z epoki drugiego cesarstwa zyskałby na



WŁADYSŁAW MICKIEWICZ
rzeźba Jurgielewiczowej

niejednym szczegółem, przechowanym w zadziwiającej pamięci syna naszego wieszczca. Choćby świętna anegdota o Lamartine'a na pogrzebie córki Micheleta, kiedy to Lamartine przez cały czas zaduszono nabożeństwa stał na schodach przed otwartymi drzwiami domu załoso, dlatego, „że go nie miał kto zaanosować”.

Obok wyżej wymienionych Francuzów, Władysław Mickiewicz zajmuje się takimi postaciami, jak Renan, Henri Martin, jego synowie. Ciekawe szczegóły o oddziaływaniu trójcy z Collège de France na młodzież znajdujemy w rozdziale IV, gdzie zamieszczone są sylwetki Armandu Levy, Antonina Dessus, Heilié, a zwłaszcza ciekawe fragmenty listów Bilbaa, południowo-amerykańskie echo wolnościowych hasła, głoszonych we Francji. Obzernie pisze Mickiewicz o roli pana de Circuit, posła francuskiego w Berlinie, podczas powstania poznańskiego. Listy jego małżonki, panny Chlustin z domu, przyjaciółki Cavoura, i jego przebiegłego pomocnika hr. de Nigra rzucają światło

na życie towarzyskie drugiego cesarstwa; hr. Pons — to sylwetka ostatniego przedstawiciela „ancien régime”.

Najciekawsze może rozdziały poświęcone są opisowi podróży do Włoch w epoce rozdzielającej pokój w Villafranca od wyprawy Garibaldiego na Sycylię. Burzliwy nastrój i upajająca atmosfera wolności oddane są po mistrzowsku, zwłaszcza że Władysław Mickiewicz opierał się tu na swej młodzieńczej, pełnej entuzjazmu korespondencji z rodziną.

Obok Francuzów występują postacie Włochów, takich jak Garibaldi, Cavour, Ricasoli, Farini, księżna Belgiojoso. Interesująca jest historia niefortunnego małżeństwa Garibaldiego. Spotykamy wreszcie i emigrantów węgierskich: Kossutha, Klapkę, Teleckiego.

Po rozdziałach, poświęconych rodzinie, muszą nas zainteresować przedewszystkiem te, w których Władysław Mickiewicz poświęca szczególniejszą uwagę wybitnym Polakom, jak np. Prąszewskiemu. Z fragmentów listów, przelaczanych przez Mickiewicza, wyziera ten niepospolity umysł, wiecznie ciekawy, wiecznie ożywiony, francuski raczej niż polski, połączony z czysto polskim, gawędziarskim talentem.

Pobyt u Sadyka-Paszy (Czajkowskiego) w Konstantynopolu i interesujące szczegóły z życia Ludwika Śniadeckiej zajmują ostatni rozdział tomu. Dowiadujemy się z zakończenia, iż wszystkie papiery po niej (zawierały zapewne także pamiętki po Słowackim), zapisane Mickiewiczowi, zaginęły w r. 1866. Szkoda to niepowetowana. Być może, że znalazłyby się one w małym domku, jak młyn położonym nad samym stawem, w Czernichowszczyźnie, pod Ostrem, gdzie pułkownikowi mi kiedyś miejsce, na którym Sadyk-Pasza popełnił samobójstwo.

Wyjazd do Rosji ku końcowi pierwszego tomu otwiera drzwi na amfiladę dalszych przygód Mickiewicza.

Wydana część „Pamiętników” obejmuje okres 1838—1861. Maluje ona doskonale stan umysłów oświeceniowskich ludzi w pierwszej połowie XIX w. Jest to szlachetny, romantyczny idealizm, który niebawem na paść pod ciociami pozytywizmu i marksizmu, nie schodząc jednak ze świata bezpompownie. Piękny owoc w postaci zjednoczenia Włoch, gloria mezciska powstańców 63 r. i tradycje wolnościowe Polski, które odżyły w pięćdziesiąt lat później, — oto konkretne rezultaty owej „chodzącej po obłokach” epoki.